Cena jednego egzemplarza 15 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 15 Kraków, dnia 15 kwietnia 1934. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

… poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Redakcja i …ministracja: Kraków, ul. Batorego 6: parter. — Telef. № 130-12 — P. K. O. Kraków, № 400-600.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonialnej!

NA PRZEDNÓWKU.

W kraju rolniczym okres przednówka oddziaływa zawsze na całokształt życia gospodarczego. W miarę kurczenia się zapasów zboża zmniejsza się obieg pieniądza na wsi, wysycha siła nabywcza rolnika, co wywołać musi reperkusje w sytuacji krajowego przemysłu i handlu.

W czasach dobrej konjuktury i wysokich cen na płody rolne okres przednówka czyli okres wyczerpania warsztatów produkcji rolniczej z ich krescencji liczył naogół nie więcej, niż cztery miesiące przedżniwne. Dziś, w okresie depresji gospodarczej i załamania się cen na zboże okres ten przedłuża się znacznie, zaczyna się już już w zimie. W tej chwili nie stoimy dopiero u progu tego okresu. Trwa on już conajmniej od kilka tygodni, gdyż większość gospodastw, zwłaszcza, bardziej zadłużonych, wysprzedało już swoje zapasy, by móc uiścić się z rozlicznych zobowiązań i wieś po odliczeniu ziarna potrzebnego na siewy wiosenne — niewiele już zboża rzucić może na targ. Zboże w ilości potrzebnej dla wyżywienia kraju aż do nowych żniw istnieje oczywiście na rynku wewnętrznym, ale przeszło już w ręce hurtowników, pośredników i młynarzy.

Mimo wszystko przednówek tegoroczny zapowiada się mniej dotkliwie, niż w roku ubiegłym. Składają się na to dwie przyczyny Pierwszą z nich to fakt, że zbiory w r. 1933, były naogół wyższe, niż w roku poprzednim, niekorzystnym zwłaszcza dla zbóż jarych i roślin okopowych. Ogołocenie wsi z zapasów zboża jest w tej chwili przeciętnie biorąc — jednak mniejsze, niż przed rokiem.

Na wyprzedawanie zapasów przez gospodarstwa wiejskie wpływa przedewszystkiem nacisk wierzyciela. Stwierdzić należy, w tym roku gospodarczym nacisk ten raczej się zmniejszył. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą ochronnego ustawodawstwa finansowo rolnego. Przynosi ono nietylko bezpośrednio korzyści tym wszystkim, którzy korzystają z dobrodziejstw ustawy konwersyjnej i z usług Urzędów Rozjemczych czy Banku Akceptacyjnego. Wytwarza ono równocześnie odpowiednią atmosferę, w której wierzyciel jest mniej agresywny w w stosunku do dłużnika i bardziej skłonny do taktyki pojednawczej. Oto druga ważna przyczyna, dla której przednówek tegoroczny przebiega łagodniej, niż w roku ubiegłym.

Jest to oczywiście przeciętna, od której są znaczne odchylenia. W trudnej sytuacji znajduje się mocno zadłużona własność ziemska i rolnictwo drobne. Lepsze jest położenie zamożniejszych chłopów i właściciele średnich obszarów. Stodoły ich naogół nie są jeszcze puste.

Znacznie są również różnice regjonalne Wileńszczyzna, zwłaszcza gminy powiatu święciańskiego, już głodują i już czynną tu jest pomoc czynników rządowych, która wyraża się w dostarczaniu najbiedniejszej ludności mąki zboża pod zasiew i paszy dla inwentarza. Nie dożywia się już Polesie. Szereg powiatów na Huculszczyźnie zawsze, nawet w latach dobrych, daleki od samowystarczalności w dziedzinie produkcji zbóż. Powiaty te były zawsze zainteresowane raczej w niskich cenach na zboże, bo dokupywać go muszą na zasiew a łatały swe budżety raczej hodowlą nierogacizny, owiec i wogóle żywca. I tutaj czynna jest pomoc rządowa i społeczna.

Izba rolnicza krakowska dostarcza powiatom podgórskim zboża pod zasiew po zniżonych cenach. A samopomoc społeczna daje w niektórych stronach zdumiewające rezultaty. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że w powiecie żywieckim, najbardziej może upośledzonym przez przyrodę i najuboższym z powiatów Małopolski, od tygodni całych trwa już dożywianie codzienne dzieci wiejskich w ogólnej liczbie ponad 1.200. Akcją tą kieruje tamtejszy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Nie jest to akcja filatropijna inteligencji tamtejszej tylko. W tej pracy samopomocowej czynny biorą udział gospodynie wiejskie, odbywają dyżury, rozdzielając produkty między głodną dziatwę, składkując między sobą.

To pocieszające zjawisko organizacyjne zespalania się ogółu rolników jest z pewnością najlepszą rękojmią przetrwania i tegorocznego przednówka i dzisiejszej gospodarczej depresji.

NA ZŁOŚĆ MAMIE ODMRAŻA SOBIE USZY.

Żyjemy w epoce, kiedy wszystkie państwa usiłują znaleźć wspólny język, jakąś platformę porozumienia, któraby pozwoliła jaknajlepiej rozwinąć wzajemne stosunki między państwami. Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone, pakt polsko-niemiecki, wszystko to świadczy o dążeniu do polepszenia międzynarodowych stosunków.

Jest jednak państwo, które wbrew duduchowi czasu, wbrew wszelkim zjawiskom otoczenia, prowadzi w dalszym ciągu politykę nierozsądną, politykę „obrażonego dziecka, która oparzyła sobie palec". Jest niem oczywiście Litwa.

Chcielibyśmy uniknąć wszelkich momentów uczuciowych i oprzeć rozważenia na wyłącznie rozumowych przesłankach, jakkolwiek wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że gdy polak mówi o Litwie, mówi zawsze z pewną dozą sentymentu o jej dawnej wspólnej przeszłości i dla tylu szlachetnych wysiłków litewsko-polskich w czasie zaborów. Litwa jest krajem pozbawionym bogactw naturalnych, krajem nieuprzemysłowionym, a tem samem niesamowystarczalnym. Istotnem bogactwem Litwy jest jej położenie geograficzne. Litwa to kraj tranzytu. Nie trzeba tu nawet argumentować, wiemy bowiem wszyscy, że największy rozwój gospodarczy Litwy pokrywa się dokładnie z rozwojem naszego handlu, niemal wyłącznie drzewnego, który znajdował drogę przez Litwę, jak również przez Litwę znajdywał dostęp do naszych ziem wschodnich handel obcy.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami

zubożenia Litwy, a zarazem zubożenia naszych ziem wschodnich, dla których Pomorze nie jest naturalnym do morza dostępem,

Wyjście z sytuacji?

Jest zbyt jasno, aby wymagało słow.

Dość powiedzieć że Polska niejednokrotnie udawadniała swoje dążenie do nawiązania z Litwą normalnych stosunków i zawsze natrafiała na dziecinny upór. Ni stąd ni zowąd usłyszeliśmy kiedyś, że jesteśmy w stanie wojny z Litwą tak okreslał Waldemaras. Próbowaliśmy nawiązywać bo pośrednie rokowania polsko litewskie, które się zawsze rozbijały o złą wolę litewskich polityków i kończyły się na niczem.

Stanęliśmy wreszcie wobec niezwykle interesującego nas zagadnienia: Litwa nie może istnieć o własnych siłach i musi szukać ściślejszych ram współżycia albo z Polską albo z Niemcami. Z tą chwilą zagadnienie litewskie zaczyna nas nie tylko interesować ale zaczyna nas obchodzić w największym stopniu. Nie jest bowiem dla nas obojętne czy Litwa wybierze ścisłą współpracę z Niemcami czy też z nami.

Pomijając wszystkie względy kultury polskiej na Litwie pomijając ilość Polaków na Litwie, pomijając wreszcie senty mentPolski do Litwy, musimy wziąść pod uwagę położenie gospodarcze naszych Kresów Wschodnich i nie wolno nam ominąć możliwości polepszenia warunków ich rozwoju gospodarczego.

Jeśli teraz z kolei damy upust naszym uczuciom wobec Litwy, będziemy mogli śmiało powiedzieć że interesy Litwy pokrywają się z naszemi i dlatego wyciągając powiemy: Normalizacja stosunków polsko litewskich jest nakazem chwili jak nakazem przyszłości jest polsko—litewska unja celna.

Dotychczas nie mieliśmy okazji spotkać sie ze zrozumieniem tych nakazów na Litwie i dlatego i tym razem Polska musi dać początek aby nie pozwolić nadal kapryśnemu dziecku odmrażać sobie uszy byle tylko zrobić na złość mamie.

O PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA.

Wśród wielu dzisiejszych skarg i narzekań coraz więcej miejsca zajmują narzekania na złe dzieci. Są one niestety bardzo często słuszne. Ileż to już wśród młodzieży szkolnej znajduje się dzieci takich, które dobrze potrafią dokuczyć rodzicom swem nieposłuszeństwem swem brakiem wszelkiego dla nich uszanowania? Ile zaczątków rozmaitych wad które wycisnąć mogą piętno na całem ich życiu?

Mimowoli ciśnie się pytanie: Więc gdzież czynnik wychowawczy, czemu nie zabiegną tworzeniu się wad nie skierują życia dziecka na uczciwą drogę.

Wychowuje dom i szkoła. Często braki w wychowywaniu dzieci przypisywane są rodzicom, bardzo często również wskazuje się na szkołę jako główną winowajczynię złego wychowania. I o ile jest w tem pewna racja, bo przecież zadaniem szkoły jest wychowywać, o tyle trzeba się zastanowić, czy szkoła potrafi swoje zadania dobrze wypełnić, gdy dom rodzinny jej w tem nie pomoże. Pomoc ta może być w niektórych wypadkach pożyteczna, w innych staje się w prost konieczna.

Weźmy n. p. takie.

UCZĘSZCZANIE DO SZKOŁY.

Przecie żeby szkoła mogła wywierać wpływ na ucznia musi on do niej chodzić. Zdawałoby się, że wszyscy tę prawdę uznają. Tymczasem rzeczywistość, wygląda zupełnie inaczej. W pewnych okolicach zwłaszcza przedstawia się ta sprawa regularnego uczęszczania do szkoły, wprost okropnie. Wszelkie roboty polne, pasienie bydła, okres zbierania jagód, błota jesienne czy wiosenne są powodem opuszczania lekcji szkolnych. oczywiście że te dzieci mogą być potrzebne w domu ale rodzice powinni przecież zważać na przyszłość własnego dziecka. Powinni zrozumieć, że dziecku które w miesiącu potrafi opuścić kilka, kilkanaście dni, trudno później nadążyć w nauce za innemi dziećmi. Z tego powodu traci dziecko niejednokrotnie rok szkolny jeden i drugi a później narzeka się na szkołę, że dziecko tyle lat do niej chodziło i ani lepszem się nie stało, ani wiele się w niej nie nauczyło. Nieobecność dziecka usprawiedliwić może tylko jego choroba, brak ubrania lub naprawdę ważne okoliczności. W innych wypadkach powinno się znaleźć dla dziecka te kilka godzin czasu, żeby mogło być na nauce w szkole. Życie przecież daje całą masę przykładów. co znaczy nauka w obecnych czasach. Człowiek ciemny, który musi chodzić od jednego do drugiego o napisanie listu czy kwitu, który nie orjentuje się w stosunkach gospodarczych, w prawach i obowiązkach obywatelskich, staje się wyzyskiwanym lekceważony przez wszystkich.

Ileż żalu można wyczuć z tych słów, ja ciemny nie umiem czytać, pisać które ludzie starsi nieraz wypowiadają? Rodzice jeżeli chcecie więc, żeby dzieci wasze nie były popychadłem w ręku innych, posyłajcie je do szkoły regularnie i sami kontrolujcie ich naukę.

Przy wychowywaniu dzieci nadzwyczaj ważnem jest ścisłe

WSPÓŁDZIAŁANIE DOMU ZE SZKOŁĄ.

Współdziałanie to znaczy wzajemne pomaganie sobie w dążeniu do celu, w tym wypadku do wychowania dzieci na uczciwych ludzi, dobrych członków Kościoła i Ojczyzny. Gdy tego współdziałania niema to możemy być pewni że celu nie osiągniemy. W braku tego współdziałania tej wzajemnej współpracy leży główna przyczyna złych wyników wychowania. Gdy domi szkoła, rodzice i nauczycielstwo zamiast wzajemnie usuwać sobie z drogi trudności, będą je gromadzić, gdy jedno będzie psuć, niszczyć to, co drugie będzie chciało budować, to nic dziwnego, że z tego powstaną tylko gruzy, powstanie ruina moralna młodzieży na którą przyjdzie nam wszystkim może później gorzko narzekać.

Brak zrozumienia domu przez szkołę, szkoły przez dom niekoniecznie musi występować w rzeczach drobnych, ale mimo wszystko wywierających pewien wpływ na wyrabianie się charakteru dziecka. Weźmy kilka przykładów. Nauczyciel każe uczniom zrobić w domu patyczki do nauki rachunków. na drugi dzień przekonuje się że dużo dzieci polecenia nie wykonało. Pyta się dlaczego? Dzieci się tłumaczą: Mamusia mi nie dała boby się nóż zepsuł, Mamusia mu spaliła i t. d. Inny przykład: Zostawia nauczyciel dziecko po lekcjach, żeby uzupełniło to czego nie umie przy użyciu szkolnych pomocy naukowych, bo przecież w domu i czasu nieraz niema i map czy czy innych pomocy naukowych brakuje a również często nie jednemu uczniowi niechce się odrabiać lekcji, to dziecko powiada, ze mu w domu zakazali i stara się uciec. — Ogłosi ksiądz katecheta spowiedź młodzieży szkolnej, wiele dzieci idzie w inny dzień spełnić ten obowiąsek, tłumacząc swoje postępowanie poleceniem rodziców. To są przykłady niewyszukane wzięte z brzegu drobnostki, ale na takich drobnostkach przecież urabia się karność dziecka, względnie takie drobnostki są podstawą późniejszej jego krnąbrności. Dziecko które nie wypełnia rozkazu księdza czy nauczyciela napewno nie uszanuje również rozkazu rodziców, tem bardziej, że dużo więcej będzie miało do tego sposobności nastąpią skargi i żale najczęściej spoźnione.

Jak przy wyrabianiu karności, tak samo i przy wyrabianiu innych cech charakteru dziecka potrzebne jest współdziałanie wychowawców. Dałoby się wtedy ograniczyć w dużym stopniu bijatyki urządzane przez młodzież, picie wódki, palenie tytoniu. Przypatrzymy się tym zagadnieniom.

d. c. n

Sprawy gospodarcze.

Uprawa żywokostu.

Ojcowie nasi nazywali żywokost łamigratem albo żyworostem, dlatego że 1) leczyli nim złamania i długotrwałe schorzenia organizmów po ciężkich chorobach, 2) że bardzo żywo rósł.

Cenna te zaletę dopiero teraz objaśniono naukowo. Pokazało się że w żywokoście jest nader cenne lekarstwo, które pobudza do szybkiego wzrostu organizmu i sił, dotego stopnia, że dzisiaj medycyna środkiem tym zajeła się. Tem więcej interesuje się rolnik, albowiem ma z żywokostu 1). najtańszą najwcześniejszą, najobfitszą, karmę dla świń, nawet bydła i drobiu, która sprawia że nawet w najgorszych czasach tanich świń hodowla oparta na żywokoście datowała zysk dowodem przeprowadzone doświadczenia w Wielko — polsce i na Porzu.

2). Pożywna, apetyczna, smakiem ogórki przypominającą karmu jest do tego stopnia zdrową, że gdzie żywią żywokostem tam zarazy prawie wypadków niespotyka się - jest niezastąpioną wczesną wiosnę, gdy jeszcze żadnej innej karmy zielonej nie ma w polu — a dodatek zieleniny odnawia w zwierzęciu krew.

3(. Przyrost wagi przy skarmianiu żywokostu jest nader silny! Do hodowli używamy odmiany Matador sprowadzonej z Francji. —

Rozmnaża się go z jednorocznych korzonków z których robi się sadzonkę. Z jednego kilograma korzonków narobi się karp na 30—50 metrów kwadratowych. Sadzi się na ziemi wyrobionej jak dla buraków w odległości 50x50 w ziemiach słabszych, a 60x50 cm. w ziemiach silniejszych. Nie lubi udać się żywokost na piaskach, mokradlach glebach płytkich, głodnych.—

Nawożenia możliwe najsilniejsze, z uwagi, żywokost lata będzie w jednem miejscu. Po zasadzeniu obrobić jak buraki, na zimę przyczynka z dobrego nawozu, w latach zbioru zasilać rozcieńczoną gnojówką, na zimę kainitem, z wiosną saletrą. z dodaniem superfosfatu, lepiej aniżeli buraki, co 5 zbiorów jakie da żywokost silnie glebę wyniszczy.

Pilnować przed chwastami, kępy żywokostu opleniać ziemię każdą rzędami, trzymać pulchnie i czysto a żywokost za wszystko zapłaci. Nie dopuszczać do wy-

puszczania łodyg kwiatowych — bo kwiat i nasienia mocno niszczą roślinę.
Sadzić w kwietniu i październiku.
Dostać można za gotówką wysłaną przekazem pod adresem Sergjusz Zaleski. Referat społeczny, Poznań — Chartowo.— w cenie 1 kg. 4 zł, 3 kg. 10 zł, pocztą, przy transportach kolejowych 1 kg. 2 zł, 100 kg. 150 zł. w karpach całych — co znakomicie ułatwia i gwarantuje wysyłkę i odbiór.—

Prof. Józef Bobrowski.

Co pisze lud?

Groźny pożar w Wokowicach.

W dniu 9. IV. pasażerom pociągów popołudniowych biegnących w stronę Tarnowa groźny ukazał się widok.

Oto na szerokiej przestrzeni płonęła położona opodal toru wioska Wokowice. Prawie bez żadnej pomocy spłonęło kilka domów. Na pomoc między innemi podobno miała wyruszyć motorowa straż brzeska i okocimska. Lecz cóż to pytają ludzie, tam się pali a tu w Brzesku straż stoi przed remizą. Trudno - pada odpowiedź - jechać gdy się zepsuła sikawka — no dobrze ale od czegoż instruktorzy słono płatni którzy zamiast robić przegląd rekwizytów pożarniczych naczas, są widocznie zdania, że kontrolę należy przeprowadzać 2 godziny przed pożarem.

Rolnik z Wokowic.

Okocim.

W Niedzielę 8. IV. odbyła się w Okocimie podniosła uroczystość propagandy Akcji Katolickiej pod protektoratem p. barona Götza.

Uroczystość odbyła się w tak zwanym Pawilonie gdzie do zebranych w liczbie o koło 2-ch tysięcy uczestników przemówił gorąco J. E. ks. biskup Fr. Lisowski przybyły specjalnie na tą uroczystość z Tarnowa. Po przemówieniu ks. Biskupa i udzieleniu błogosławieństwa zebranym, wszyscy udali się na salę Pawilonu gdzie młodzież, odegrała sztukę p. t. BÓG NIE UMIERA. W czasie antraktów przygrywała muzyka fabryczna. Po przedstawieniu ks. Biskup odjechał do Tarnowa żegnany serdecznie przez p. barona Götza Okocimskiego i tłumy publiczności

Uczestnik.

Z POLSKI.

Do Palestyny w tym tygodniu z dworca głównego w Warszawie wyjechało 50-ciu kapitalistów i turystów żydowskich do Palestyny.

Centralny wydział palestyński Warszawie otrzymał 175 certyfikatów na poczet przyszłego półrocza, pozwalających na wyjazd do Palestyny. Pozatem nadeszła do Warszawy wiadomość z Jerozolimy że w najbliższych dniach centralny wydział palestyński w Warszawie otrzyma dalszych 210 certyfikatów. A więc w najbliższych tygodniach wyjeżdża około 400 żydów na stałe do Palestyny. Pierwszy transport wyrusza do Palestyny 16-kwietnia.

List pasterski. J. E. Ks. Biskup tarnowski Dr. Franciszek Lisowski wydał obszerny i wspaniały list pasterski do swojej diecezji o świętości węzła małżeńskiego, o chrześcijańskiem wychowaniu dzieci i o poszanowaniu rodziców. List ten będzie czytany we wszystkich kościołach diecezji tarnowskiej w niedzielę w ciągu kwietnia i maja br.

Plan parcelacyjny na rok 1935. W Dzienniku Ustaw Nr. 28, z dnia 31 marca r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministów z dnia 26 marca r. b. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1935.

Plan ten obejmuje następujące obszary w poszczególnych województwach:

I. Grunty państwowe i Państw. Banku Rolnego : 100 ha w woj. warszawskiem, 100 ha w woj łódzkiem, 100 ha w woj. kieleckiem, 5700 ha w woj. lubelskiem, 300 ha w woj. białostockiem, 1000 ha w woj. wileńskiem, 300 ha w woj. nowogródzkiem, 3000 w woj. poleskiem, 3200 ha w woj. wołyńskiem 200 ha w cieszyńskiem, części woj. śląskiego, 3000 ha w woj. poznańskiem oraz 3000 ha w woj. pomorskiem.

II. Grunty prywatne; 8300 ha w woj, warszawskiem, 3400 ha w woj. łódzkiem, 5400 ha w kieleckiem, 5900 ha w woj. lubelskiem, 2200 ha w białostockiem, 12.200 ha w woj. wileńskiem 7.000 ha w woj. nowogródzkiem, 10.000 ha w woj. poleskiem, 8.500 ha w woj. wołyńskiem, 13.500 ha w woj tarnopolskiem, 1.700 ha w woj. stanisławowskiem, 5000 ha w woj. lwowskiem, 1.600 ha w woj. krakowskiem, 11.000 ha w woj. poznańskiem oraz 4500 ha w woj. pomorskiem

Wykonanie powyższego rozporządzenia zostało poruczone ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

ZE ŚWIATA.

Antypolska pieśń w śpiewniku hitlerowskim Ostatnio ukazał się nowy nakład oficjalnego śpiewnika narodowo—socjalistycznych oddziałów bojowych Na stronie 11—tej tego śpiewnika umieszczona została pieśń bojowa oddziału szturmowego nr. 22. p. t. „Sieg heil Victoria". Jedna ze strofek tej pieśni zachęca do odebrania Polsce t. zw. niemieckiej Marchji wschodniej, nazywając Polaków „verfluchte Polacken.

Fakt ten stoi w rażącej sprzeczności do oficjalnej polityki porozumienia.

Potrójne samobójstwo fryzjera polskiego w Detroit. Właściciel zakładu fryzjerskiego w Detroit, Stanisław Kumor dokonał samobójstwa w ten sposób że pchnął się naprzód nożycami w okolicę serca poczem przeciął sobie żyły, a w końcu powiesił się. Samobójstwa dokonał on on w piwnicy pod swym zakładem, gdzie go znalazł 13-letni syn który tak się przejął śmiercią ojca, że pobiegł do mieszkania i porwawszy nóż, chciał sobie nim zadać cios. Na szczęście udaremniła to jedna z domowniczek.

Genjalny kawał oszustów w Bukareszcie. Prasa rumuńska donosi o niezwykłym oszustwie, którego ofiarą padł zarząd tramwajów miejskich w Bukareszcie.

Rano podczas uruchamiania tramwajów zgłosiło się do remizy trzech urzędników w mundurach konduktorów, którzy wzięli tramwaj z przyczepką ruchliwej linji nr. 15 i jeździli na nim cały dzień zgodnie z przepisami jazdy, sprzedając podróżnym fałszywe bilety, nie ściągając na siebie podejrzenia kontrolerów. Wieczorem pomysłowi rabusie pozostawili tramwaj na jednej z mało ruchliwych ulic i znikneli, unosząc całodzienne inkaso wynoszące około 20.000. lei.

Jak Niemcy się zbroją. Ogłoszony został budżet państwa na rok 1934-35.

W budżecie tym rzucają się w oczy i wywołują poważne refleksje pozycje wydatków na zbrojenie.

Największy wzrost wykazują wydatki na lotnictwo, które z 78 miljonów w roku zeszłym podskoczyły do 210 miljonów mk. Wydatki na marynarkę wojenną zwiększono z 186 miljonów do 236 miljonów mk. Wydatki na Reichswehrę podniosły się z 483 miljonów do 655 miljonów mk.

Niezależnie od tych pozycji figuruje jeszcze w budżecie 445 miljonów mk. ukrytych wydatków na obronę narodową.

Wielki czwartek króla Angli. Istnieje w Angji ustalony od wieków doroczny zwyczaj, iż w czwartek Wielkiego Tygodnia król angielski zjawia się w Opactwie Westminsterskiem i obmywa stopy tylu ubogich, ile liczy sobie w tym roku lat.

Podczas tegorocznych uroczystości było więc 69 Każdy z ubogich otrzymał po ceremonji 2 funty szt. (koło 60 złotych) i dwie koperty. W pierwszej czerwonej, był jeden tradycyjny „suweren" w drugiej znaleźli w tym roku ubodzy po 69 franków srebrem.

Zamordował 150 więźniów Z Hawany donoszą że przed tamtejszym sądem rozpoczął się proces naczelnika więzienia na wyspie Pinos, kapitana Castel, oskarżonego o zamordowanie 150 więźniów.

Z aktów śledztwa wynika, że oskarżony mordował swe ofiary w szale sadystycznym. Kapitan Castel przyznał się że w jednym dniu zamordował 12 więźniów. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie. Do Hawany przybyli liczni reporterzy pism amerykańskich.

Krowa-piwosz W mieście Salem budzi ogólną sensację... krowa.

W okolicy Salem znajduje się dużo farm mleczarskich. Na jednej z nich znajdowała się krowa, której wydajność mleka wynosiła poniżej przeciętnej.

Po kilku tygodniach krowa poprawiła się jednak tak bardzo, że ilością dostarczanego mleka przewyższała wszystkie inne krowy.

Zaciekawieni tem farmerzy zwrócili się do posiadacza krowy. M. Shattuck, z prośbą o wyjaśnienie tej nagłej metamorfozy.

Mis Shattuck oświadczyła iż w zimie, w czasie wielkich mrozów, podawała krowie piwo, aby się nie przeziębiła... kuracja piwna wywarła niezwykle korzystny wpływ na zdrowie krowy. Gdy dowiedzieli się o tem farmerzy, zaskarżyli miss Shattuck do Sądu o nielojalną konkurencję.

Sąd po wysłuchaniu opinij ekspertów„ uwolnił jednak oskarżoną, uznając iż krowa - piwosz nietylko dawała większą ilość mleka, lecz iż mleko jej jakościowo nie różniło się niczem od mleka z innych farm.

Onegdaj wykryto w Bukareszcie spisek na króla Karola. Zamordowania władcy Rumunji miano dokonać w Katedrze podczas rezurekcji.

W zwązku z tem aresztowano cały szereg wyższych oficerów..

Informator Administracyjno-Podatkowy.

Opracowany przez redaktora Józefa Czajkę, konieczny w każdem gospodarstwie rolnem, ogrodniczem, w każdym sklepie,. młynie, tartaku, mleczarni i, t. p.

Książka zawiera 8 działów i omawia wyczerpujące sprawy administracyjne, sądowe, podatkowe, wojskowe, finansowo - rolne i ubezpieczeniowe, 52 wzorów podań, skarg, próśb i odwołań do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych. Informator wysyła Rolnicza Ajencja Prasowa po wpaceniu 1.40 gr. na konto P. K. O. nr. 13.674 lub przekazem pocztowym pod adresem Rolnicza Ajencja Prasowa, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 85 m. 5.

Uwaga: Za cenę jednej porady prawnej ma się stałego doradcę w domu.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

Roboty w pasiece.

Wiosna jest najważniejszem okresem w życiu pszczół, w zależności bowiem od stanu pnia możemy się spodziewać i odpowiedniej korzyści. Jest to zarazem okres, kiedy dbały pszczelarz może bardzo wiele poprawić.

Za regułę trzebe przyjąć, że obecnie jest jeszcze zbyt zimno, aby zaglądać do gniazda. Ponieważ zaś matka usilnie teraz zaczyna czerwić a do wylężenia czerwiu i jego życia w ulu potrzebna jest wysoka temparatura, przeto należy pamiętać, że do gniazda wolno zaglądać dopiero wtedy gdy na dworze będzie 20 stopni Celsjusza w cieniu. Innemi słowy obecnie do gniazda zaglądać nie wolno.

Natomiast otwieramy boczne drzwiczki starannie podmiatamy dno ula, przyczem wszystkie śmieci zgarniamy do śmietniczki i palimy. Wylotów jeszcze nie rozszerzamy zostawiając je na dwie pszczoły, w pniach silnych i na jedną w słabych. Po zamknięciu drzwiczek zaglądamy do środka ula aby się przekonać czy pszczoły mają dosyć miodu. Jeżeli na dwóch bocznych ramkach miód jest, to zostawiamy wszystko bez zmiany. Jeżeli zaś miodu niema to trzeba rój pndkarmić koniecznie, a to dlatego, że jakkolwiek pszczoły latają, ale znoszą tylko perchę dla czerwiu, a miodu oczywiście w tej porze znosić nie mogą. Ponieważ zaś przy pracy muszą się odżywiać, przeto zjadają zimowe zapasy, a gdy miodu niema, to z głodu często wysysają nawet czerw. Oczywiście w takich warunkach pień bardzo się osłabia, a czasami nawet ginie. Wszystkie czynności trzeba wykonać szybko, a na skontrolowanie bocznych ramek wystarczy pół minuty. Oczywiście wszystko trzega pozostawić pozatem tak jak było w zimie, a więc zabezpieczenie od zimna. poduszki i t. p., aby czerwiu nie zaziębić. O czerw dbać obecnie należy nie tylko dlatego, że to decyduje o sile roju, ale i z tego względu, że zaziębiony czerw często wywołuje najgroźniejszą chorobę pszczół — zgnilec.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW

OSTATNIA WIELKANOC.

Ponura to była Wielkanoc 1918-go roku - ostatnia przed zmartwychwstaniem niepodległej Polski... Spędził ją Józef Piłsudski w celi więzienia w Magdeburgu, a wszyscy niemal Jego żołnierze wszyscy prawie legjoniści dzielili ten los: w Benjaminowie i Szczypiornie, w Werlu i Hawelcergu, w Brześciu i Moskwie, w Marmaros-Sziget i Dulfalvie. Ostatni „buntownicy", ostatni „zdrajcy stanu", w ostatnim roku martyrologji „miatieżniczej" stulecia niewoli...

Oto wyjątek z pamiętnika legjonisty, więzionego na Węgrzech. Po haniebnym „pokoju brzeskim między Austrją i Rosją, zawartym 15 lutego 1918 r., równającemu się „czwartemu rozbiorowi" Polski, bo wykrawującego z jej ziem Chełmszczyznę — Druga Brygada Legjonów przeszła przez kordon graniczny stoczyła krwawą walkę z Austrjakami. Część legjonistów została jednak pojmana, wysłana do więzień na Węgrzech i oskarżona o "zdradę stanu",

Jedno z tych więzień, w którem umieszczono umieszczono stu kilkunastu oficerów legjonowych znajdowało się w drewnianym baraku, na skraju nędznej wioszczyny podkarpackiej Dulfalva.

Poniższy fragment pamiętnika opisuje Wielkanoc, spędzoną przez oficerów legjonowych w tem więzieniu.

Dulfalva, 1 kwietnia 1918 r.

Z przestworza, od południa, od puszczy idzie już przedwiośnie, idzie powiew ciepła..,

Z lasów wytraca się śnieg; opalizuje jeszcze na szczytach Karpat. Zrudziałe kępy traw poczynają zielenieć. Ziemia poczyna oddychać; czasem dziwnie ciepły przeleci powiew! czasem przez kilka godzin masz złudę prawdziwej już wiosny.

Poczyna nam się robić ciasno i duszno w baraku. Godzinami długiemi krążymy po niewielkiej przestrzeni między rowem i drutami kolczastemi a barakiem, uprzątujemy śnieg, kopiemy rowy dla odpływu stopniałych warstw lodu, wpatrujemy pilnie zmian w pejzażu, lubujemy się każdem przeobrażeniem w widoku, który przez długie tygodnie był jednak, skostniały w uścisku mrozu.

W Wielką Sobotę pięknie zamietliśmy i doprowadzili do wzorowego porządku barak, tapczany.

Na wszystkich twarzach maluje się głębokie przygnębienie. Święta w polu, na froncie — tak, tak, to było smutne, ale owiane pewnym czarem. Ale święte w więzieniu...

Stąd jakaś zapamiętałość w robocie. Każdy się krząta każdy skądeś coś wydostał: trochę słoniny parę jaj, białą bułkę, odrobinę kiełbasy flaszczynę.

Chór nasz wyćwiczył się niczem zrzeszenie zawodowych śpiewaków; ksiądz Koźma-Lenczowski odbył kilka narad i prób celem urządzenia rzetelnej Rezurekcji w drewnianej cerkiewce, tuż obok baraku samotnie sterczącej: ino że salwy karabinowej nie będzie... boć nam przecie zabrano wszelką broń...

Zapadł mrok... Jak cienie snują się po placu przed barakiem ludzie... Kąta znaleźć nie mogą...

Między dwoma tapczanami ustawił porucznik Gutek deskę. Na siano położył kilka ręczników. Zacne święcone na nich spoczywa. Wiją się gałązki, zielenieje młodziutkie listowie między cynowemi misami, pełnemi kiełbasy i jaj, między flaszkami rumu i cienkusza. Dwie kopcące świeczki flankują podługowatą deszczułkę, wciśniętą między dwa tapczany.

Schodzi się starszyzna, zbierają kapitanowie i porucznicy, dzielą się święconem jajkiem i podają sobie dłonie w wymownym twardym uścisku..

Idą śpiewy — rzewne, ciągnione, łzami nabrzmiałe... Idą potem głośniejsze, coraz głośniejsze, huczne, wrą, kotłują, dudnią. Trzeba z serca, z duszy, z trzewi coś wyrwać, to co tam dusi!

Migocą dwie świeczki i bielą się ręczniki — a na tapczanach siedzą oficerowie i — piją, nie leją w siebie całe kądźwie: zgrzani, spoceni, czerwoni, krzykliwi. Piją piją — na umór. Dziś w nocy trzeba, musi się utracić przytomność, świadomość, władzę normalnego myślenia.

Wszyscy w baraku ulegamy jakiejś psychozie zbiorowej. Pociąga ona po kolei wszystkich. I tych wstrzemięźliwych i tych zawsze tak rozważnych.

Wychodzę przed barak. Węgierscy nasi dozorcy dostali widocznie instrukcję, by w tę noc dyskretnie wstrzemięźliwi. Są niemal niewidoczni. Ino zrzadka połyskują bagnety wart.

Niebo się roziskrzyło. Stoi w oddali czarna ściana Karpat. Cicho wokół. Ino zdala szumią fale Talaboru.

Wchodzę z powrotem do środka baraku.

Opary wewnątrz drewnianych oszalowań: tańczą w nich cienie: ze smugami światła płyną nieartykułowe głosy: tu kilka kolegów zwarło się ramionami i maszeruje niepewnym chodem wzdłuż rzędu tapczanów; tu kilka przytupuje i próbuje podtrzymać wciąż rwącą się nić melodji...

Szał ogarnął cały barak. Czy mi się tylko tak zdaje, czy też barak naprawdę tańczy, unosi się w mgłę. opada...

Nie, nie. Mało piłem. A może właśnie dlatego zdaje mi się, że barak oszalał. Szkoda że i ja nie upiłem się.. Lepiej tym, co stracili dziś władzę myślenia.

Są przez noc — wolni.

Wyzwolili się choć na jedną noc z brzemienia myśli.

Nazajutrz w pierwszy dzień świąt, zebraliśmy się u stoku na wspólną ucztę.

Napór rzeczywistości po tej nocy szalonej zestokrotniał.

Dookoła nas ścieliła się zimna, twarda, nieubłagana rzeczywistość.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki",

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza